

# 3

## *Zachowaj nas od ognia piekielnego*

W ostatnim rozdziale zobaczyliśmy, że przebaczenie i miłosierdzie – kluczowe pojęcia chrześcijańskiego słownika – tracą jakikolwiek sens, jeśli nie umieści się ich w kontekście grzechu. Podobnie rzecz ma się z jeszcze innym kluczowym pojęciem – zbawieniem. Jezus rzeczywiście przyszedł pomiędzy nas po to, by zbawić świat (zob. J 3, 17). Ale podobnie jak to zbawienie ma swoje ostateczne miejsce przeznaczenia – miejsce, które omówimy w następnym rozdziale – istnieje także ostateczne miejsce przeznaczenia, od którego przyszedł On nas wybawić. To właśnie ku temu drugiemu miejscu kieruje teraz naszą uwagę modlitwa fatimska.

Piekło nie jest dziś tak popularnym tematem jak niegdyś. Badania konsekwentnie wykazują, że podczas gdy wielu ludzi wciąż wierzy w niebo (w tym także – co ciekawe – spora liczba ateistów<sup>54</sup>), to o wiele mniej spośród

<sup>54</sup> Zob. np. Pew Research Center, *U.S. Public Beco-*

nich wierzy w piekło. Trend ten u katolików jest równie widoczny jak i u wszystkich innych. Istnieją nawet teologowie katoliccy, którzy napisali całe książki o niebie i zbawieniu, prawie nie wspominając o piekle.<sup>55</sup>

W takiej atmosferze przesłanie Fatimy niekoniecznie jest proste do przyjęcia. Ale to samo dotyczy przecież – i to powinno naprawdę dać nam do myślenia – przesłania Jezusa z Nazaretu.



Jezus mówi wiele razy o piekle, które nowotestamentalna greka określa słowem *gehenna*. To prawda, że nie jest to temat, w który zagłębiałby się szczegółowo – nie mamy serii przypowieści przybliżających rozmaite aspekty piekła, tak jak ma to miejsce z jego przeciwieństwem, a więc królestwem (zob. np. Mk 4; Mt 13). Tym niemniej Jezus porusza ten temat we wszystkich głównych wątkach tradycji ewangelicz-

*ming Less Religious*, 3 listopada 2015 roku: <http://www.pewforum.org/2015/11/03/u-s-public-becoming-less-religious/>.

<sup>55</sup> Po namyśle stwierdzam, że także ja sam do nich się zaliczam. Zob. Stephen Bullivant, *The Salvation of Atheists and Catholic Dogmatic Theology*, Oxford University Press, Oxford 2012.

nej.<sup>56</sup> Użyte w Fatimie sformułowanie „ogień piekielny” jest terminem na wskroś ewangelicznym (zob. Mk 9, 43; Mt 13, 42.50; 25, 41).

Uznanie tego faktu tłumaczy naglące wezwania, jakie znajdujemy w Ewangelii. Od chwili powrotu z pustyni („Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” – Mk 1, 15), aż po swoje pożegnalne tournée po zmartwychwstaniu („Głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom” – Łk 24, 47), Jezus był w dosłownym tego słowa znaczeniu Bożym człowiekiem z misją.<sup>57</sup> Podobny zapał misyjny spotykamy oczywiście u wielu znanych świętych (nie wyłączając Hiacynty Marto).

Warto tu wspomnieć o niepozornym księdzu z Francji, który wykazywał szczególną troskę o ratowanie ludzi z tego ognia, mianowicie o proboszczu z Ars. Kiedy św. Jan Vianney otrzymał przydział do swojej parafii, Ars było praktycznie nieznaną nikomu wioską, a szanse

<sup>56</sup> Pomocny przegląd tekstów synoptycznych (tj. Mateusza, Marka i Łukasza) znajdziemy w: Dale C. Allison, *Resurrecting Jesus: The Earliest Christian Tradition and Its Interpreters*, Bloomsbury, New York 2005, s. 63–67.

<sup>57</sup> Pomocne może okazać się tu zestawienie misji Jezusa, będącej zarazem misją Boga, z misją Jake’a i Elwoda Bluesów [czyli bohaterów komedii muzycznej *Blues Brothers* – *przyp. tłum.*], która będąc misją od Boga, nie była jednak misją Boga.

na osiągnięcie tam świętości wydawały się raczej marne. Jego biskup powiedział mu nawet: „Jest to mała parafia, w której nie ma wiele miłości Boga: ty im ją przyniesiesz”<sup>58</sup>. Zauważamy słusznie, że główną metodą, przy pomocy której Jan Vianney niósł miłość Boga swoim parafianom, było zachęcanie ich do częstego korzystania z sakramentu spowiedzi. Święty Jan Paweł II zauważa, że proboszcz z Ars spędzał w konfesjonale dziesięć, a niekiedy nawet piętnaście godzin dziennie, usiłując poruszyć dusze tych, którzy do niego przychodzili, wywołując do doskonałości tych, którzy jej pragnęli, i płacząc nad grzesznikami, którzy nie rozumieli powagi swoich grzechów. Przypomnijmy tu również, że św. Jan Vianney pełnił posługę kapłańską we Francji zaraz po tym, jak rewolucja nieomal zniszczyła tamtejszy Kościół. Niewątpliwie perspektywa tysięcy dusz zdążających do niego z całej Europy, by wyznać swoje grzechy, na początku jego posługi duszpasterskiej mogła wydawać się śmieszna. Jednak z czasem tak właśnie zaczęło się dziać. Wbrew wszelkim przypuszczeniom św. Jan Vianney zachował świadomość tego, o jak wielką staw-

<sup>58</sup> Św. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 1986*, zob. <http://sanctus.pl/index.php?grupa=89&podgrupa=95&doc=42>.

kę idzie gra, i wywarł olbrzymi wpływ na losy świata. To głębokie zaufanie do spowiedzi jako do środka pozwalającego uniknąć grzechu i piekła jest czymś, o czym powinniśmy pamiętać w świecie, gdzie idea piekła wywołuje bardzo poważne i gromkie protesty. W roku 2009, w liście inauguracyjnym Rok Kapłański, papież Benedykt XVI zaznaczył:

We Francji w czasach Świętego Proboszcza spowiedź nie była ani łatwiejsza ani też częstsza niż dzisiaj, biorąc pod uwagę, że rewolucyjna zawierucha na długo przytłumiła praktykę religijną. On jednak starał się na wszelki sposób, przez kaznodziejstwo i przekonującą radę, by swym parafianom umożliwić odkrycie znaczenia i piękna sakramentalnej Pokuty, ukazując ją jako wewnętrzny wymóg Obecności eucharystycznej. Potrafił dać w ten sposób początek kompleksowej poprawie stanu wiary.<sup>59</sup>

<sup>59</sup> List Jego Świątobliwości Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego, zob. [http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/letters/2009/documents/hf\\_ben-xvi\\_let\\_20090616\\_anno-sacerdotale.html](http://w2.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/letters/2009/documents/hf_ben-xvi_let_20090616_anno-sacerdotale.html).